

JACEK GADECKI\*  
Akademia Górniczo-Hutnicza

## NATURA MIASTA O ROLI SOCJONATURY W KONFLIKCIE SPOŁECZNYM

### Streszczenie

W tekście opisano przypadek konfliktu rozgrywającego się wokół zalewu Zakrzówek zlokalizowanego w VIII Dzielnicy Krakowa – Dębniki. Brzegi zalewu stanowią jedno z ulubionych miejsc rekreacyjnych mieszkańców, a teren w jego sąsiedztwie, tzn. obszar na zachód od ulicy św. Jacka aż do ulicy Tynieckiej, stał się jednym z głównych miejsc konfliktu typu NIMBy w Krakowie. Autor dowodzi, że oprócz kwestii dostępu do dóbr publicznych, jakimi bez wątpienia są tereny zielone, sprawą zasadniczą w całym sporze pozostaje zdefiniowanie pojęć „natury” i „miejsca”. Tekst prezentuje, na przykładzie sporu typu NIMBy, w jakiej mierze natura jest uzależniona od kultury oraz jak zacierają się różnice między tymi dwiema sferami.

**Słowa kluczowe:** natura, socjonatura, krajobraz, przestrzeń publiczna, NIMBy

### WSTĘP

Pojęcie miejskiej natury przez długi czas mogło się wydawać niczym więcej niż oksymoronem: miasta stanowiły przecież antytezę natury. Tymczasem architektura organiczna oraz nowoczesna, a zwłaszcza współczesna urbanistyka czy wreszcie różne dyscypliny naukowe, od historii, przez geografię, po socjologię, każą nam odrzucić tę pozorną dychotomię. Natura w kontekście miasta jawi się obecnie jako stosunkowo płynne pojęcie o silnie „społecznym” bądź „konstruowanym” charakterze.

---

\* Adres do korespondencji: [jgadecki@agh.edu.pl](mailto:jgadecki@agh.edu.pl)

Celem tekstu jest zaprezentowanie konfliktu o tereny Zalewu Zakrzówieckiego nie tylko w kategoriach podstawowych i powszechnie stosowanych pojęć używanych w kontekście podobnych sporów (takich jak m.in. pojęcia „własności prywatnej”, „dobra publicznego”, „dobra wspólnego” czy „przestrzeni publicznej”), ale przede wszystkim w kategoriach natury i zasobów naturalnych stanowiących w tym wypadku podstawę sporu. Skoro, jak zauważał Matthew Gandy, pisząc o naturze w Nowym Jorku, obecność natury w miastach służyła, na różne sposoby, naturalizacji procesów miejskich [Gandy 2002: 233], to i odwrotne procesy, te związane z urbanizacją natury, pozostają wysoce polityczne i złożone.

### **MIASTO I NATURA – WYJŚCIE POZA DYCHOTOMICZNE UJĘCIE**

Współczesne zainteresowanie architekturą organiczną oraz obecność biologicznych metafor w projektowaniu budynków i układów urbanistycznych podkreślają znaczenie natury we dzisiejszym dyskursie miejskim obejmującym różne oblicza miejskości oraz różne grupy zainteresowane miastem: od profesjonalistów, przez miejskich aktywistów, po samych mieszkańców. Metafory związane z naturą i procesami naturalnymi wskazują na złożoność relacji i skomplikowaną strukturę współczesnego miasta. Trudne do zrozumienia i jednocześnie dramatyczne przemiany metropolii zostają ujęte w organicystyczne metafory, by móc nazwać i zrozumieć to, co się staje udziałem współczesnych miejskich organizmów. Pojęcia „przestrzeni przepływów” czy metafory odwołujące się do metabolizmu (zwłaszcza w wypadku architektury) dobrze oddają naturę tych dynamicznych przeobrażeń, a jednocześnie wskazują na zjawiska zachodzące między systemami, na przykład społecznym a biofizycznym, pozwalające funkcjonować i rozwijać się nowoczesnemu miastu.

Rozdzielenie tego, co naturalne, od tego, co społeczne, stanowi niewątpliwie jeden z najgłębiej osadzonych przejawów binarnego myślenia. Ten podział znalazł odzwierciedlenie w węższym, ale wyraźniejszym podziale na naturę i miasto. Nowoczesne miasto pozostawało w opozycji do świata naturalnego, stanowiąc wyraz zwycięstwa technologii nad pozaludzkimi siłami natury. Takie rozdzielenie obu sfer, bardziej postulowane niż realne, musimy traktować wspólnie jedynie jako wyraz postępujących przemian społecznych, kulturowych i ekonomicznych związanych z modernizacją, które określamy dziś mianem modernizmu. To modernizacja zdecydowanie zmieniła miejsce i znaczenie natury, podporządkowując ją służbie miastu i jego mieszkańcom. Związki natury z miastem są zatem o wiele bardziej złożone, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Modernizacja

wiedzie z jednej strony (w głównej mierze w sferze deklaracji czy ideologii) do rozdzielenia kultury i natury, a z drugiej – do wytworzenia nowych, hybrydowych przestrzeni i związków między tym, co ludzkie i nieludzkie, owocując stworzeniem socjonatury.

Dychotomia natura–kultura doprowadziła, jak zauważa Maria Kaika, do realizacji wielkiego modernistycznego projektu ujęcia i kontrolowania natury oraz procesów naturalnych. Natura, pierwotnie uznana za niezależną od społecznych czy kulturowych światów, powinna być tymczasem postrzegana jako głęboko społeczna i mocno powiązana z interesami jednostek czy grup: od procesów reprezentowania natury w nauce (np. przez Latoura, m.in. Latour 2009), przez związki ludzi z naturą, aż po polityczno-ekonomiczne programy jej regulowania czy zachowywania. Taka refleksja nad złożonymi związkami obu sfer ma swój początek w krytyce poststrukturalistycznej, w neomarksizmie miejskim, a jej ukoronowaniem stała się teoria aktora-sieci, który ukazał całą złożoność sieci władzy oraz związków między ludzkimi i nieludzkimi aktantami w procesach współkształtowania natury.

Natura w kontekście miejskim nie może więc być dłużej traktowana wyłącznie jako tło, ale jako integralny wymiar procesów miejskich. Jest ona sama w sobie przekształcana w procesach kształtowania hybrydowej rzeczywistości współtworzonej przez systemy biologiczne i społeczne: „W miastach kapitalistycznych «natura» przyjmuje przede wszystkim [...] formę dóbr. Czy bierzemy pod uwagę szklankę wody, pomarańczę czy też stal i beton wtopione w budynki, są one wszystkie ustanowione poprzez społeczną mobilizację procesów metabolicznych uwarunkowanych przez kapitalistyczne i ukierunkowane rynkowo relacje społeczne” [Heynen, Kaika, Swyngedouw 2006: 5].

### KONFLIKT O ZAKRZÓWEK

Konflikt o Zakrzówek można ująć w kategoriach odmiennych ram, w jakich jego strony konstruują i negocjują swoje pojęcia natury. Tekst ukazuje również sposób, w jaki te różne koncepcje powstawały i były stosowane, konstytuując określone reprezentacje natury używane przez strony zaangażowane w walkę o te tereny. Zamiast więc koncentrować się na samym konflikcie czy sposobach jego rozwiązania, skupię się na dynamicznych strategiach i praktykach reprezentowania natury, jakie pojawiały się w jego trakcie. Analiza krajobrazu polega nie tylko na rejestrowaniu rozmieszczenia, skali czy charakterystycznych elementów,

lecz także na rozpoznaniu kulturowych i społecznych znaczeń, które kryją się za sposobem postrzegania danej rzeczywistości przestrzennej.

Zakrzówek stanowi doskonały przykład tego, jak krajobraz jest manipulowany zarówno w warstwie fizycznej, jak i symbolicznej. To sposób aranżowania morfologii (formy) oraz reprezentacji (społecznych i kulturowych znaczeń). Nie zależy mi więc na traktowaniu tego, czemu strony sporu nadają w swoich argumentacjach miano „przestrzeni wspólnej” czy „wspólnego dobra”, jako rzeczywistości danej i obiektywnej, ale raczej na zbadaniu, jaka przestrzeń czy też jaka natura (zdefiniowana pojęciowo i materialnie) określane są jako „wspólne”, dla kogo są przeznaczone, w jaki sposób przygotowane i zaprezentowane oraz jakim celom służą.

W tym studium przypadku mamy do czynienia z co najmniej trzema wizjami natury (inwestora, stowarzyszenia Zielony Zakrzówek oraz urzędu miasta), które podlegają ciągłym przemianom. Krajobraz jest więc sposobem postrzegania i świadomego manipulowania otoczeniem, który pociąga za sobą nowe społeczne i kulturowe znaczenia, przynależne zaproponowanym aranżacjom.



**Zalew Zakrzówek**

Fot. Izabela Tyrła

Warto zastanowić się nad tym, jak konflikt, który w potocznym rozumieniu dotyczy prawa własności i dostępu „do zasobów naturalnych”, skrywa również głębsze znaczenia możliwe do odczytania właśnie poprzez analizę reprezentacji „natury” i „miejsca” (w tym konkretnym przypadku – zalewu i okolic) stosowane przez oponentów. Kierując się wskazówką sformułowaną przez Phila Macnaghtena i Johna Urry’ego, mogę powiedzieć, że tekst ten jest próbą podjęcia ważnego (czy, jak chcą tego wzmiankowani autorzy, nawet głównego) zadania nauk społecznych, czyli „odcyfrowania społecznych implikacji tego, co występuje od zawsze, mianowicie przyrody ściśle spowitej w społeczne praktyki i ich charakterystyczne sposoby kulturowej reprezentacji” [Macnaghten, Urry 2005: 40–41].

### PRZEBIEG KONFLIKTU

W 2006 roku tereny wokół zalewu na Zakrzówku, położonego w Krakowie-Dębnikach, wykupił od prywatnych właścicieli zagraniczny deweloper – firma Gerium. Na tych 30 hektarach inwestor zaplanował początkowo intensywną zabudowę obejmującą cały teren zielony, łącznie ze wzniesieniem hotelu nad samym zalewem. Starania przedsiębiorcy wywołały masowe protesty mieszkańców dzielnicy i miasta oraz doprowadziły do powstania formalnych i nieformalnych grup działających na rzecz ochrony Zakrzówka przed tak intensywną zabudową.

Spór toczony o tereny Zakrzówka stanowi główny lokalny konflikt typu NIMBy1 w Krakowie. Zasadniczo rozgorzał on w związku z ograniczeniem publicznego dostępu do przestrzeni zielonych. Każę postawić sobie, dosyć oczywiste w tym kontekście, pytanie o wykorzystanie i przewartościowanie istniejących przestrzeni, które często nawet nie były postrzegane jako szczególnie wartościowe. Te pozornie neutralne miejsca stają się często główną areną procesów prywatyzacyjnych i, jak w klasycznych przypadkach, przywoływanych przez Davida Harveya i Neila Smitha (por. np. Low i Smith 2005), mogą zapoczątkować poważne konflikty takie jak te, które miały miejsce w Nowym Jorku. To właśnie tereny zielone zapoczątkowały „wojnę kulturową” między dominującą, białą klasą średnią a mniejszościami etnicznymi i bezdomnymi. Opisany przez Sharon Zukin [2000] przypadek zarządzanego przez prywatne przedsiębiorstwo Briant Park w Nowym Jorku wskazuje, że kultura stała się m.in. bardzo wyraźną

---

<sup>1</sup> Konflikt typu NIMBy (od ang. akronimu *Not In My Back Yard*) rodzaj konfliktu opartego na sprzeciwie wobec inwestycji planowanych w bezpośrednim sąsiedztwie. Przedstawiciele ruchu nie godzą się na przedsięwzięcia w swoim otoczeniu, oprotestowując plany zmian.

sferą konfliktu klasowego. Park stał się prototypem nowej przestrzeni publicznej miasta. Poprzez zreorganizowanie krajobrazu, ogrodzenie i wprowadzenie strażników oraz stworzenie nowych, modnych kafejek i bufetów, z których korzystają pracujący na Manhattanie, dokonana się zmiana: w parku pojawili się nowi użytkownicy oraz nowe wzorce spędzania czasu. Odtąd Briant Park jest areną bitwy kulturowej, którą za Zukin można określić trafnie (i wdzięcznie) jako „pacyfikację przez cappuccino”.

Opisywany konflikt, zogniskowany wokół prawa mieszkańców dzielnicy do użytkowania terenów zielonych wokół zalewu, pozostaje jednak w moim przekonaniu przejawem poważniejszego, głębszego sporu dotyczącego różnych wizji natury. Inwestująca w Zakrzówek firma Gerium była na tyle zdeterminowanym i poważnym partnerem dla władz miasta, że zainicjowała negocjacje służące określeniu przyszłego kształtu planu zagospodarowania przestrzennego dla dzielnicy, którego jednak nie udało się uchwalić od siedmiu lat. Gerium sukcesywnie przedstawiało kolejne koncepcje zagospodarowania, redefiniując przy tym swoje wizje natury. Po trzech latach negocjacji przedstawiciele inwestora zdecydowali się budować wyłącznie na części zakupionych terenów. W zamian za to w pasie gruntu między ulicami Wyłom oraz św. Jacka zaplanowano nowe budynki, wyższe niż te, które pierwotnie zakładał projekt. Zamiast zabudowy jednorodzinnej zaproponowano wzniesienie czterokondygnacyjnych bloków.

Przeciwni temu mieszkańcy powołali stowarzyszenie pod nazwą „Zielony Zakrzówek” i w krótkim czasie zebrali 12 tysięcy podpisów w obronie zalewu oraz jego okolic przed inwestorem. Nadzieja na powstrzymanie inwestycji wiązała się z włączeniem tych terenów do sieci obszarów Natura 2000, co było możliwe dzięki obecności na tym obszarze motyla modraszka – gatunku podlegającego ochronie prawnej. Ostatecznie jednak ministerstwo nie wpisało terenów na wspomnianą listę.

### **ZAKRZÓWEK – NATURA MIEJSCA**

Znaczenie dwóch pojęć: natury i miejsca, staje się w tym wypadku kluczowe. Wzajemne związki ich obu zostały dobrze opisane na gruncie socjologii i geografii humanistycznej, zwłaszcza w kontekście tworzenia miejsca oraz społecznego wytwarzania i ujmowania natury. Prace te wyraźnie ukazują, że twierdzenia odnoszące się do sfery natury opierają się na jej społecznie konstruowanych re-

prezentacjach<sup>2</sup>. Natura, traktowana w nowoczesności jako kategoria ahistoryczna i uniwersalna, jest współcześnie dekonstruowana na wiele sposobów przy użyciu pojęć dyskursu, reprezentacji, władzy czy wreszcie hegemonii kulturowej.

Dla krytycznie nastawionych współczesnych badaczy przestrzeni miasta rozdzielenie obu sfer: natury i społeczeństwa, zawsze pozostawało wysoce problematyczne i wątpliwe. Pojęcia dualizmu czy dualności uniemożliwia dotarcie do pewnej dialektycznej jedności. Pisze o tym David Harvey w *Justice, Nature and the Geography of Difference*, gdzie stwierdza, że kategorie tego, co społeczne, czy też tego, co naturalne, zakładają istnienie zewnętrznych i dobrze określonych sfer rzeczywistości, a przecież „elementy [...], struktury i systemy nie istnieją poza, ani nie poprzedzają procesów, przepływów i związków, które tworzą, je podtrzymują bądź podważają” [Harvey 1996: 49].

To, co społeczne, i to, co naturalne, pozostaje więc głęboko powiązane jako określone przejawy czy fazy procesów, co pozwala przewyciężyć ten dualizm.

Tym jednak, który ostatecznie i zdecydowanie odrzucił ów dualizujący sposób mówienia o naturze i kulturze, był Bruno Latour. Postulując zlanie się tych dwóch rzeczywistości w jedno, dowodził, że od teraz to empiria będzie służyła wyjaśnieniu tej transcendencji, a nie na odwrót, stąd: „Kształt przyrody czy społeczeństwa wyłania się dopiero po badaniach, a nie przed nimi [...] jak dotąd wszelkie wyjaśnienia [...] składają się z mieszanki elementów czysto naturalnych i czysto społecznych. Teraz odwrotnie, to aktywność tworząca «natura-społeczną» całość zmienia się w źródło, z którego swój początek biorą zarówno natura, jak i społeczeństwo” [Latour, za: Abriszewski 2008: 211].

Erik Swyngedouw, opierając się zresztą na ustaleniach Latoura, także postuluje wyjście poza dualności i nierozłączność społeczeństwa i natury. Pisze, iż współcześni badacze stopniowo uznają, że „naturalne czy ekologiczne warunki i procesy nie działają w oderwaniu od procesów społecznych oraz że realnie występujące społeczno-naturalne uwarunkowania są zawsze wynikiem złożonych przekształceń istniejących wcześniej konfiguracji, które są same w sobie nieodłącznie naturalne i społeczne” [Swyngedouw 1999: 445]. W swoich badaniach nad zasobami wody w Hiszpanii i Ekwadorze autor ten dostrzega związki gospodarki wodnej z polityczno-ekonomicznymi przemianami zachodzącymi w tych państwach, a podkreślając rolę hydrologiczną aktantów, proponuje od-

<sup>2</sup> Warto w tym miejscu wskazać m.in. na tom *In the Nature of Things: Language, Politics and Environment* pod redakcją Jane Bennett i Williama Chalupki [1993], który przedstawia różnorodne, m.in. feministyczne, posstrukturalne i postmodernistyczne spojrzenia na społeczne konstruowanie natury.

rzucenie dotychczasowych podziałów i zastosowanie terminu „socjonatura” [tamże: 446].

Analizowane tutaj studium przypadku – historia konfliktu o Zakrzówek – to właśnie przejaw takiego możliwie empirycznego podejścia. Dlatego chciałbym się skupić na konkretnych sposobach wypełniania natury znaczeniami i wartościami w określonym kontekście. Zakrzówek może stanowić taki właśnie przykład zastosowania obu pojęć oraz ich wzajemnego powiązania w stosunkowo nowym kontekście – konfliktów miejskich, a szerzej: środowiskowych.

Zamiast traktować pojęcia natury i miejsca oddzielnie, warto się zastanowić nad ich połączeniem: oba wydają się powiązane, wzajemnie się wzmacniają i, wreszcie, pozostają wysoce ideologiczne. Można więc powiedzieć, że zdefiniowanie miejsca w znacznej mierze zależy od sposobu, w jaki reprezentowana jest natura (jako taka, a zwłaszcza w lokalnym kontekście). Sposób reprezentacji determinuje z kolei formy zarządzania miejscem i jego kontrolowania oraz nadaje dodatkowe znaczenie konfliktom, określając także ich potencjalne rozwiązania. Pytanie dotyczy jednak tego, jak odmienne społeczne wyobrażenia miejsca pozwalają determinować i uprawomocnić wizje natury.

Warto przede wszystkim spojrzeć na konkretne strategie i praktyki użyte w dyskusji na temat przyszłości zalewu, które biorą początek w dwóch zasadniczo odmiennych definicjach tego, czym jest natura w wypadku Zakrzówka. Podkreślić należy również, że sam zalew, który składa się z dwóch połączonych zbiorników, nie ma zupełnie naturalnego charakteru, bo powstał stosunkowo niedawno – w 1990 roku, po zalaniu starego kamieniołomu.

Punktem wyjścia dla całej historii pozostaje jednak rok 2006, w którym deweloper wykupił ziemię od prywatnego właściciela i przedstawił pierwszy plan zagospodarowania terenu. Plan wyjściowy, a zwłaszcza jego kolejne modyfikacje, wymuszone bądź to reakcjami mieszkańców (w tym przez środowiska ekologiczne), bądź to działaniami władz, ilustrują niekonsekwencje w kreowaniu wizji natury. Te ostatnie wytworzone były tu nad wyraz często w celu przyjęcia kompromisowych rozwiązań dotyczących przyszłości miejsca i zabezpieczenia interesów różnych grup. Zróżnicowanie pojęcia natury w odmiennych momentach historii (w tym przypadku myślę jedynie o stosunkowo krótkiej historii konkretnego sporu) wskazują, że trudno mówić o jednym, absolutnym i niezaprzeczalnym znaczeniu, a powinno się raczej traktować je jako nieustannie negocjowane, niemal z dnia na dzień.

Dynamikę tę oddaje dobrze lefebrowska relacja między reprezentacjami przestrzeni (dominującymi przekonaniem, znaczeniami, których odzwierciedlenie znajdziemy w wiedzy naukowej, normach i porządku społecznym)



a przestrzeniami reprezentacji (zyskującymi w trakcie codziennych doświadczeń znaczenia odmienne od dominujących). Zarówno te dominujące, jak i alternatywne reprezentacje funkcjonują w ramach społecznie konstruowanej rzeczywistości miejsc jako wypadkowa odmiennych krajobrazów naturalnych, kulturowych czy ekonomicznych. W tym znaczeniu konflikty toczony o dostęp do naturalnych zasobów, takie jak ten w Zakrzówku, służą również wytworzeniu pól do negocjacji, w których rywalizujące sposoby postrzegania miejsc i natury przenikają się w absolutnie realny sposób.

### NATURA ZAWŁASZCZONA

Przyszłość Zakrzówka rodzi wątpliwości dotyczące przede wszystkim sprawiedliwości społecznej w dostępie do kurczących się zasobów naturalnych, w tym różnych form krajobrazu [Eder 1996]. Pytania te w pierwszym rzędzie dotyczą więc wykorzystania już istniejących przestrzeni publicznych przez nowe inwestycje prywatne.

Deweloper w zamian za zgodę na budowę osiedla zadeklarował stworzenie na Zakrzówku parku i zainwestowanie w ten cel 70 milionów złotych. Inwestycja prowadzona przez prywatny podmiot to inwestycja w przyrodzie, ale i w przyrodę. Na stronie dewelopera pojawia się okno z prośbą o wsparcie firmy w sporze o przyszłość dzielnicy. Zamieszczone w nim pytanie jest symptomatyczne: „Czy popierasz projekt Kraków City Park, chcesz, aby Zakrzówek był otwarty, czysty, zadbane i bezpieczny dla Ciebie i dla Natury?”<sup>3</sup>. Jak deklaruje inwestor w kontekście propozycji stworzenia na Zakrzówku parku przyrodniczo-krajobrazowego: „Spółka Kraków City Park jest poza Miastem Kraków właścicielem największej części Zakrzówka. Jest pierwszym i jedynym inwestorem, który zaproponował kompleksowy program rewitalizacji tego obszaru oraz utworzenie 80 ha parku miejskiego, który w procesie wymiany ziem zostałby przekazany Miastu i stał się terenem publicznym. Od 1,5 roku projekt inwestycji profilowany jest pod kątem ochrony przyrody Zakrzówkasz” [KCP].

W momencie wybuchu konfliktu dotyczącego przyszłości terenów przeznaczonych pod zabudowę deweloper powołał ekspertów, którzy dowodzili, że nowa propozycja zagospodarowania terenów nie tylko nie szkodzi ochronie przyrody w tym miejscu, ale wręcz może w niej dopomóc. Przedstawiciel Gerium, bro-

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty dotyczące stanowisk stron konfliktu zostały pozyskane z dwóch stron internetowych należących do oponentów: <http://www.zielony.org.pl/> prowadzonej przez Stowarzyszenie „Zielony Zakrzówek” (oznaczonej w tekście jako ZZ) oraz <http://www.krakowcitypark.pl/> należącej do Gerium (oznaczonej w tekście jako KCP).

niąc planów zagospodarowania, deklarował, że w związku z tym, iż teren jest już objęty przepisami dotyczącymi parków krajobrazowych, firma dostosuje się również do wytycznych odnoszących się do zagospodarowania takich obszarów. Deweloper, idąc na ustępstwa, zaproponował także powstanie programu ochrony środowiska oraz wzniesienie centrum edukacyjnego i utworzenie terenów rekreacyjnych, z których część miała zostać oddana w zarząd miastu. Większość środków zamierzał on jednak przeznaczyć na działania, które można określić mianem „ucywilizowania natury”: przede wszystkim na budowę infrastruktury (drogi dojazdowe) i umocnienie klifów skalnych (co zdaniem przeciwników inwestycji jest zupełnie niepotrzebne).

Twórcy koncepcji zapewniali również, że przeprojektowana po protestach inwestycja stanowić będzie zatopiony w zieleni zespół apartamentów, który w żadnej mierze nie będzie przypominał blokowiska, a przedpola budynków zajmą prywatne ogrody mieszkańców. By dopełnić jeszcze sielską wizję, zagwarantował, że prócz prywatnych ogrodów w projekcie przewidziano też publiczne sady zlokalizowane w różnych częściach osiedla. Każdy inny: wiśniowy, jabłkowy czy gruszowy, tak by poszczególne przestrzenie można było identyfikować jako określone miejsca.

Ingerencja w naturę i próba jej polepszenia jest, jak się wydaje, jednym z podstawowych elementów kompozycji marketingowej, która buduje obraz współczesnych osiedli apartamentowców [Gądecki 2009]. Stanowi to przejaw „wzmoczonego nacisku na doniosłość przyrody i waloryzację rzeczy jako naturalnych, [...] a nawet [rzeczy] naturalnych czynionych jeszcze bardziej «naturalnymi», jak kawa bezkofeinowa, na wykorzystanie obrazów «przyrody» w marketingowych produktach” [Macnaghten, Urry 2005: 46]. Stąd i w wypadku osiedla Kraków City Park pojawia się niemal oczywiste odwołanie do idei miasta-ogrodu Ebenezera Howarda.

### **DZIKA NATURA – ZIELONY ZAKRZÓWEK**

Przeciwnicy tych planów powołali do życia inicjatywę Zielony Zakrzówek działającą na rzecz zachowania, jak deklarowali członkowie, „unikalnego charakteru natury” [ZZ] tego miejsca (mowa tu m.in. o siedlisku wspomnianego wcześniej gatunku motyla modraszka) i dążącą do zablokowania inwestycji. Aktywiści skupieni przy stowarzyszeniu zdeterminowali charakter całej dyskusji, nieustannie poszukując rozwiązań, które powstrzymałyby działania firmy. Jak można się spodziewać, wizja Zakrzówka jako miejsca „dzikiej natury”, miejsca

przyrodniczo różnorodnego i bogatego, różniła się w sposób zdecydowany od tej, którą prezentowali nowi właściciele opisywanych terenów.

To wyraźne dążenie do „zachowania natury” zrodziło kolejne oskarżenia: tym razem działania służące ograniczeniu zmian potraktowano jako tożsame ze zgodą na dalszą dewastację terenów zielonych. Władze, zdaniem protestujących aktywistów, celowo zaprzestały ich sprzątań po to, aby przekonać mieszkańców Zakrzówka, że inwestycja zmieni oblicze obszaru i polepszy jego stan. Z kolei przedstawiciele magistratu zaczęli oskarżać protestujących albo o brak dbałości o przestrzeń zieloną, albo wręcz o ekoterroryzm.

Dla części aktywistów zachowanie tego „naturalnego” dziedzictwa było na tyle ważne, że odcięło ich to od odmiennych ujęć przyrody. Przedstawiciele „Zielonego Zakrzówka” uznali, iż jedyną skuteczną metodą pozwalającą na zapewnienie wystarczającej ochrony zasobów naturalnych będzie stworzenie w szybkim tempie parku, który byłby w stanie wstrzymać ekspansję dewelopera. Zażądali więc uchwalenia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego. Ta zdecydowana postawa nie była możliwa do przyjęcia dla samych mieszkańców dzielnicy. Intensywne zabiegi związane z zabezpieczeniem wartości przyrodniczej terenu doprowadziły do propozycji włączenia go do sieci obszarów chronionych Natura 2000.

Natura została tutaj utożsamiona z podejściem gwarantującym pełną ochronę, co sprawiło, że złożoność tego pojęcia, przynajmniej w oczach aktywistów optujących za propozycją pełnej ochrony, zupełnie zniknęła. Ta wizja „czystej”, pierwotnej natury była nie do zaakceptowania dla części mieszkańców-właścicieli działek, którzy zdecydowanie odcięli się od pomysłu objęcia tego terenu aż tak restrykcyjną ochroną.

W tym momencie ruch NIMBy jeszcze bardziej spolaryzował strony, przekształcając się w radykalniejszą odmianę protestu – akcję typu BANANA zakładającą, zgodnie z rozwinięciem akronimu, „Budowanie Absolutnie Niczego, A-do-tego Nigdy” (bądź też „Nigdzie”). Mieszkańcy, skoncentrowani na ochronie własności, zaczęli występować pod hasłem „Dlaczego o nas – bez nas?”, zaznaczając, że taka wizja przyrody przekreśla ich prawa własności. Oto obszerny fragmenty apelu do radnych ogłoszonego 17 lutego 2011 roku na sesji Rady Miasta przez Stowarzyszenie Właścicieli Ziem i Przyjaciół Zakrzówka: „Tak też jest i była ta koncepcja [walki z inwestorem forsowana przez stowarzyszenie «Zielony Zakrzówek» – J.G.] przedstawiana mieszkańcom Krakowa, choćby przy zbieraniu pod kościołami podpisów pod inicjatywą ochrony: «Czy chcesz Zakrzówek zabudowany, czy zielony?». Oczywiście, że zielony. Każdy z nas odpowie w ten sposób, więc nie dziwi nas, że nieco zdezorientowani ludzie składali swoje podpisy [...]. Zieloni krzyczą, że korporacja chce zabrać społeczeństwu Zielone

płuca, że to ostatnie tereny, miejsca o niepowtarzalnym charakterze. Najgorsze jest to, że o naszej własności chcą decydować osoby, które nie wiedzą, o czym mówią [...]. Ciekawa jestem, czy którakolwiek z tych osób była na Zakrzówku i widziała, co tam tak naprawdę się dzieje. Dzikie wysypiska, brud, potłuczone butelki po imprezach [...]. Po zmroku przerażenie ogarnia przeciętnego mieszkańca, który miałby tamtędy przejść” [KCP].

Inicjatorzy protestu zaznaczali jednak: „[...] teren Zakrzówka wymaga zagospodarowania i ucywilizowania. Uważamy, że należy go udostępnić do bezpiecznego korzystania przez wszystkich mieszkańców Krakowa” [ZZ]. Taka deklaracja stanowiła wyzwanie dla tej dwubiegunowości i jasności przyjętych koncepcji natury, ale mimo to potraktowani zostali przez swoich przeciwników jako zwolennicy zaniechania jakiegokolwiek ingerencji w świat natury.

W 2008 roku przygotowano Społeczną Koncepcję Rozwoju Zakrzówka, stanowiącą alternatywę dla koncepcji forsowanej wspólnie przez magistrat i dewelopera. Projekt powstał z inspiracji środowisk społecznych, które sprzyjały ochronie Zakrzówka, wspartych, jak podkreślają sami inicjatorzy, przez specjalistów z różnych dziedzin. Przewidywał zagospodarowanie terenu wokół zalewu bez zabudowy mieszkaniowej na spornym obszarze. Koncepcja ta, zdaniem autorów pomysłu, miała „służyć likwidacji ciśnienia inwestycyjnego na tym terenie i realnej ochronie przyrody” [ZZ]. Przyroda zostaje więc wykorzystana do zatrzymania procesu inwestycyjnego, a protest z klasycznego sporu typu NIMBY przekształca się w spór typu BANANA. Zamiast koncentrować się na prawach mieszkańców, aktywiści odwołują się do wyższych racji, a dla realizacji celu nadrzędnego, jakim jest ochrona przyrody, gotowi są na ograniczenie praw lokalnych właścicieli.

### NATURA SKONSTRUOWANA

W Strategii Rozwoju Miasta Krakowa zaznaczono, że tereny Zakrzówka przeznaczone są do wykupienia i utworzenia tam parku miejskiego. Studium Uwarunkowań i Kierunków Rozwoju Krakowa stwierdza wyraźnie, że funkcją preferowaną na spornym obszarze jest zieleń publiczna. Władze, dla zrealizowania zakładanego celu, zdecydowały się na podjęcie współpracy z firmą Gerium Polska Development.

Warto podkreślić, że cała inwestycja budowlana nie byłaby w ogóle możliwa bez wspomnianego porozumienia z miastem, bo to dzięki niemu Gerium mógł zamienić działki, które skupił, na działki stanowiące własność gminy Kraków.

Deweloper dysponował kupionymi od prywatnego właściciela 30 hektarami, na których nie mógł budować. Miasto było natomiast właścicielem kilku hektarów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową. Po dokonaniu wymiany gruntów na działce stanowiącej wcześniejszą własność gminną Gerium zakładało budowę osiedla willowego, natomiast na 80 hektarach (swoich i gminnych) firma miała urządzić na własny koszt park otwarty dla mieszkańców dzielnicy.

Przestrzenie parkowe reprezentują jeszcze inny rodzaj wyobrażenia przyrody, pośredni między zupełnie dziką naturą a tą w pełni zagospodarowaną, którą zaproponował deweloper. Historia terenów parkowych pokazuje, że stanowią one technicznie spreparowany i dodatkowo wzmocniony obraz natury. Jak zauważa Ulf Strohmayer, parki muszą „dostarczyć bodźców wzrokowych, pozostając jednocześnie funkcjonalnie organicznymi. Natura w parkach, innymi słowy, musiała zostać stworzona jako naturalnie dramatyczna [...] natura nigdy nie jest [sobą – J.G.], jest ona raczej ponownym odkryciem siebie samej jako kontrastu – względem kultury, względem symetrii [...], względem innej formy samej siebie” [Strohmayer 2006: 564–565]. Uzyskanie tego efektu możliwe jest wyłącznie przy zastosowaniu planowania terenu oraz technologii niezbędnych do wtórnej naturalizacji: zarówno tych widzialnych, jak i niedostrzegalnych na pierwszy rzut oka; wyłącznie dzięki wykonaniu pracy, niezbędnej do utworzenia, a potem podtrzymywania wtórnej naturalności parku.

Według planów teren wokół zalewu miał być zagospodarowany do końca 2009 roku. Miał tu powstać ogólnodostępny park z polem biwakowym, amfiteatrem (z którego zrezygnowano w kolejnych wersjach planu zagospodarowania), ściankami wspinaczkowymi i pływającymi basenami. Planowano też zamontowanie platformy widokowej oraz iluminację zboczy i tafli wodnej, a także wytyczenie ścieżki spacerowej. Aktualnie, jak podkreśla deweloper, sam park to 80 hektarów „terenu zieleni publicznej i leśnej”, podzielonego na dwa obszary. Jeden stanowi „+/- 50 ha bogatego ekologicznie obszaru leśnego, który zostanie w najwyższym stopniu zachowany. Stopień ingerencji na tym terenie sprowadzać się będzie jedynie do dokonania gruntownego uporządkowania, poprawy dostępności, określenia ścieżek dla pieszych oraz zapewnienia najwyższego poziomu bezpieczeństwa”, a kolejny, określany mianem „obszaru aktywnego”, będzie terenem przejściowym, gdzie „poza pracami utrzymania czystości i udoskonalenia projektowany jest zespół powszechnie dostępnych obiektów rekreacyjnych” [KCP].

Przypadek Zakrzówka pozwala zatem zauważyć, że natura nie istnieje wyłącznie jako rzeczywistość dana i obiektywna, ale jest wplątana w ważne procesy ekonomiczne, społeczne i kulturowe związane z przemianami współczesnego miasta. Stanowi dynamiczny sposób postrzegania, a nie jednorodną reprezentację.

Przyglądając się sposobom, w jakie strony sporu manipulują naturą w celu osiągnięcia swoich celów i realizacji własnej wizji rozwoju tego obszaru, warto się więc koncentrować nie tylko na kwestiach rozmieszczenia obiektów, naturalnych (ekologicznych) i prawnie ustanowionych (własnościowych) granicach, ale przede wszystkim rozpoznać społeczne i kulturowe znaczenia, jakie kryją się za sposobem postrzegania danej rzeczywistości przestrzennej. Naturalny krajobraz jest manipulowany w warstwie zarówno fizycznej, jak i symbolicznej. Kształtowanie krajobrazu angażuje bowiem silnie także relacje społeczne: „Lepsze badania praktyk kształtowania krajobrazu oraz różnorodnych znaczeń mu przypisywanych mogą być realizowane dzięki zrozumieniu, że krajobraz (jako forma, znaczenie i reprezentacja) aktywnie włącza *relacje społeczne* [kursywa – J.G.], które biorą udział w jego wytwarzaniu” [Mitchell 1994: 7].

Przyjmując tak szerokie rozumienie natury, obejmujące nie jedynie fizyczny czy biologiczny wymiar wytwarzania przestrzeni, można dostrzec, że natura jest obecna w mieście wielorako. Stanowi ona nie tylko jego materialny element, lecz także rodzaj unikalnego dobra, które, jak w wypadku Zakrzówka, włączone jest w obieg kapitału.

## PODSUMOWANIE

W tekście starałem się podkreślić znaczenie pojęć „natura” i „miejsce”. Dzięki skoncentrowaniu się na tym, jak pojęcia te, przy użyciu różnych praktyk, są wytwarzane i przekształcane w konkretne manifestacje, udało się wskazać na inny wymiar lokalnego konfliktu. Można zaryzykować twierdzenie, że pomysły zagospodarowania przygotowane przez różne strony pozostają zbieżne – w tym sensie, że przewidują „wtórną naturalizację natury”, niemniej sposoby realizacji tego zadania są odmienne. Widać to zwłaszcza, gdy chodzi o zdefiniowanie tego, czym jest, po pierwsze, natura, a po drugie, jak rozumiana jest przestrzeń publiczna. Czy ochrona oznacza całkowite zachowanie stanu naturalnego, czy też umożliwia interwencję i na jaką skalę? Czy przestrzeń publiczna może być finansowana za pieniądze partnerstwa publiczno-prywatnego, czy musi być finansowana wyłącznie ze środków publicznych?

Przykład Zakrzówka dobitnie pokazuje, że krajobraz nie jest wyłącznie rzeczywistością obiektywną. Analizując rozwiązania przygotowywane przez strony konfliktu, można więc zauważyć odmienne sposoby postrzegania tego, czym jest natura, oraz jak świadomie manipuluje się jej reprezentacjami, nadając im nowe społeczne i kulturowe znaczenia. Zaprezentowane stanowiska i ich zmiany

w czasie ukazują, jak dynamiczne i wieloznaczne są wizje natury zaangażowane w lokalne spory. To, co początkowo wydaje się neutralne i naturalne, z czasem zostaje sprowadzone do poziomu rynku nieruchomości.

## BIBLIOGRAFIA

- Abriszewski K. [2008], *Poznanie, zbiorowość, polityka: analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków: Universitas.
- Bennett J., Chalupka W. (red.) [1993], *In the Nature of Things: Language, Politics and Environment*, Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Eder K. [1996], *The institutionalisation of environmentalism: Ecological discourse and the second transformation of the public sphere*, [w:] S. Lash, B. Szerszynski, B. Wynne (red.), *Risk, Environment and Modernity. Towards a New Ecology*, London: Sage Publications.
- Gandy M. [2002], *Concrete and Clay: Reworking Nature in New York City*, Cambridge: MIT Press.
- Gądecki J. [2009], *Za murami. Osiedla grodzone w Polsce – analiza dyskursu*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Harvey D. [1996], *Justice, Nature and the Geography of Difference*, Oxford: Blackwell.
- Heynen N., Kaika M., Swyngedouw E. [2006], *Urban political ecology: Politicizing the production of urban natures*, [w:] N. Heynen, M. Kaika, E. Swyngedouw (red.), *In the Nature of Cities. Urban Political Ecology and the Politics of Urban Metabolism*, New York: Routledge.
- Latour B. [2009], *Polityka natury*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Low S., Smith N. [2005], *The Politics of Public Space*, London–New York: Routledge.
- Macnaghten P., Urry J. [2005], *Alternatywne przyrody*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mitchell D. [1994], *Imperial landscape*, [w:] W.J.T. Mitchell (red.), *Power and Landscape*, Chicago: University of Chicago Press.
- Smith N. [1990], *Uneven Development: Nature, Capital and the Production of Space*, Oxford: Blackwell.
- Strohmayr U. [2006], *Urban design and civic spaces: Nature at the Parc des Buttes-Chaumont in Paris*, „Cultural Geographies”, nr 13.
- Swyngedouw E. [1999], *Modernity and hybridity: Nature, regeneracionismo, and the production of the Spanish waterscape, 1890–1930*, „Annals of the Association of American Geographers”, nr 89.
- Zukin S. [2000], *Whose culture, whose city?*, [w:] R.T. Le Gates, F. Stout (red.), *The City Reader*, London–New York: Routledge.

*Jacek Gądecki*

**THE NATURE OF THE CITY  
THE ROLE OF SOCIONATURE IN THE SOCIAL CONFLICT**

Abstract

The paper is a case study of the social conflict which is taking place in the 8<sup>th</sup> District – Dębniki in Cracow. The shores of the artificial lake are one of favourite recreational places in the city but also the area of conflict of the NIMBY type in Cracow. The text argues that, apart from the matter of access to public goods, the entire dispute should focus on the notions of "nature" and "place", which are constantly being redefined and represented by all sides of the conflict.

**Key words:** nature, socionature, landscape, public space, NIMBY